

Nasienie jest Słowo Boże

Lekcja z Ew. św. Marka 4:1-20

Pan nasz powrócił nad Morze Galilejskie, gdzie wygłoszone zostały niektóre z Jego nauk. Wielkie tłumy przyciągnięte zostały do Niego z racji dokonanych cudów. Wszedłszy do łodzi, usiadł w niej i na zaciśnym brzegu nauczał zebrany lud. Uczył przez różne podobieństwa, przypowieści, objaśnienia, czyli mówił o rzeczach, które były ilustracją czegoś innego. Jedną z takich przypowieści, będącą podstawą niniejszej lekcji, znana jest jako przypowieść o siewcy, choć trafniej może byłoby ją nazwać przypowieścią o czterech gatunkach roli, reprezentujących cztery rodzaje serc ludzkich. Przypowieść ta rozpoczyna się słowami: „SŁUCHAJCIE” – DĄCIE POSŁUCH.

Miało to dać do zrozumienia, że ważna nauka mieści się w tej przypowieści. Jednakowoż świat daje mało posłuchu tak tej, jak i innym naukom naszego Pana, a nawet niektórzy, co mienia się być wyznawcami, rzadko się zastanawiają nad nimi głębiej i uważniej, a co jest bardzo potrzebne do odpowiedniej oceny; albowiem tylko ten, kto szuka, znajduje prawdziwe znaczenie, prawdziwą naukę.

Sama przypowieść była zwyczajnym określeniem faktów znanych Jego słuchaczom: Oto rolnik posiał dobre nasienie, a niektóre ziarno padło obok drogi, jaka szła przez rolę, gdzie można je było łatwo spostrzec, i niezadługo zostało zjedzone przez ptaki. Inne padło na grunt skalisty, gdzie gleba była dobra, ale bardzo płytka, a rezultat był ten, że wzeszło prędko, dobrze wyglądało, ale wkrótce uwiędło pod promieniami słońca. Jeszcze inne padło na glebę zapienioną nasieniem cierni, a gdy obydwie razem wyrosły, ciernie tak zadusiły dobre ziarno, że zostało bezowocne. Ale niektóre ziarno spełniło nadzieję rolnika i przyniosło wiele pożytku, jedno trzydziesto-, inne sześćdziesięcio-, jeszcze inne stokrotny plon, bo gleba była lepsza – przygotowana przez zoranie jej na przyjęcie nasienia i była dość głęboka, żeby należycie okolic i zakorzenieć ziarno, nie była też zanieczyszczona cierniami.

Ten obraz znany wszystkim rolnikom, tym jaśniejszy i wyraźniejszy dla tych, co słuchali Jezusa, ponieważ: 1. Pola w owym kraju nie są ogradzane, a ścieżki wędrownie gęsto je przecinają; 2. W Syrii i Palestynie zdaje się być o wiele więcej ptaków niż gdzie indziej, prawdopodobnie z racji klimatu; mówi się, że bywają one prawdziwą klęską dla rolnika w tych okolicach. 3. Cierni jest wszędzie pełno. Pewien pisarz powiada „W Syrii i Palestynie jest nie mniej niż pięćdziesiąt gatunków i dwieście pięćdziesiąt rodzajów roślin posiada-

jących ciernie i kolce. Nie ma prawdopodobnie kraju na świecie, który by ich miał taką ilość... Osty rosną do wysokości dziesięciu i piętnastu stóp”. A co do skalistości gruntu: W Palestynie jest pełno kamienia wapiennego, który czyni glebę bardzo żyzną, ale gdy jest płytka, także bardzo gorącą. Co do stokrotnych plonów, to mamy zapewnienie, że nie jest to przesada. Pewien pisarz nadmienia, że w Genewie w roku 1955 dostał z pola żdźbło jęczmienia mające dwieście dwadzieścia sześć ziarenek.

DLACZEGO UCZYŁ W PODOBIEŃSTWACH?

Pan nasz zakończył swoje podobieństwo słowami: „Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha”. Większość tłumu słyszała, dziwiła się Jego miłym słowom, uważała Go za wspaniałego nauczyciela zesłanego przez Boga, ale się tym głębiej nie przejmowała. Nie mieli oni uszu ku słuchaniu, nie łaknęli prawdy, serca ich nie były przygotowane. Pozostało z Panem dwunastu apostołów i znaczna liczba uczniów, czyli wyznawców. Ci skupili się przy Mistrzu, aby pytać się o znaczenie podobieństwa. Mieli oni uszy nie tylko ku słuchaniu przypowieści, ale i jej znaczenia. Pragnęli poznać wolę Bożą i poświęcili się, żeby ją poznać i czynić.

Prorok przepowiedział, że Pan nasz miał otworzyć swe usta w „podobieństwach” i „przypowiadkach starodawnych” (Psalm 70:2), a ewangelisci notują, że tak też czynił, zaś tym, co pytali o znaczenie, Pan nasz odpowiedział: „*Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego, ale tym, którzy są obcymi (nie uczniami – nie poświęconymi), wszystko się podawa w podobieństwach, aby patrząc, patrzyli, ale nie wiedzieli, i słuchając słyszeli, ale nie rozumieli, by się śnać nie nawrócili (weszli na właściwą drogę), a byłyby im grzechy odpuszczone*” – Mar. 4:11-12.

DLACZEGO TAJEMNICA – SKRYTOŚĆ?

Z punktu widzenia zwyczajnej myśli chrześcijańskiej słowa Mistrza nie są tu zrozumiałe. Zwyczajną myślą byłoby tu, że wszyscy nie nawróceni, wszyscy, co pozostali w swych grzechach, są przeznaczeni na wieczne męki. Lecz gdyby to było prawdą, to jakże by nasz Zbawca mógł użyć przytoczonych słów? Słowa Jego są zrozumiałe tylko z punktu widzenia Planu Wieków, co jedynie objaśnia Słowo Boże, tak w całości, jak i częściowo. Gdy widzimy misję Pana naszego wśród ludzi w jej prawdziwym świetle, to zauważymy, że podzielona jest ona na dwie części: 1. Dla Jego własnej wierności względem planu Ojca i jako nasz Odkupiciel trzeba było, żeby złożył cenę okupu przez skosztowanie śmierci za



wszystkich i aby cierpiał On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, byśmy mogli być pojednani z Bogiem. 2. Tworząc w ten sposób podstawę do błogosławieństwa dla całego świata, wraz ze sposobnością uniknięcia grzechu i śmierci, Pan nasz rozpoczął drugi akt planu Bożego, mianowicie wybieranie klasy Królestwa, klasy Kościoła, która by uczestniczyła z Nim w cierpieniach obecnie, a w przyszłości w Jego chwalebnym dziele – w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi w pomyślnych warunkach Tysiąclecia.

Zgodnie z tą przewodnią myślą Pan nasz już w czasie wygłoszenia tego podobieństwa był nie tylko w toku kładzenia swego życia, umierając każdego dnia, każdej godziny, ale ponadto zajmował się przyciąganiem do siebie klasy wybranej, która by nadawała się na Jego Oblubienicę, do Jego Królestwa, do Jego Kościoła. Z tej to klasy Królestwa niektórzy skupili się przy Nim i pytali o wytłumaczenie podobieństwa. Pan oświadczył, że życzeniem Jego było wytłumaczyć im tę sprawę w całej dokładności i że właściwie powinni ją zrozumieć, bo oni byli sposobnego serca i mogli odnieść korzyść ze znajomości tego przedmiotu – bo znajomość ta była konieczna do ich rozwinęcia, do ich wzmocnienia, do kierowania nimi, do przygotowania ich do Królestwa – „*Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa*”. Wszystkie prawie podobieństwa naszego Pana odnosiły się do Królestwa, przeto wszystkie z nich powinny być rozumiane przez klasę Królestwa, wybranych, poświęconych. Wszyscy z tej klasy powinni życzyć sobie rozumieć „każde słowo pochodzące z ust Bożych”. Siła tego ich pragnienia będzie częścią dowodu, że należą do tej klasy, że jest rzeczą właściwą dla nich to wiedzieć. Jest to z korzyścią dla nich, że rzeczy te są ukryte, tak że mogą ich szukać i znajdować, i że w szukaniu i znajdowaniu mogą mieć większe błogosławieństwa, niżby mieli, gdyby cała sprawa była z góry wiadoma.

Wiara nasza w Pana i w Jego chwalebny plan wzmacnia się, gdy się przekonujemy, jak prosty jest jego plan, jak wspaniały, jak piękny, a jednak ukryty przed światem – przed wszystkimi z wyjątkiem tych, którzy mają ducha świętego za przewodnika i którym dane jest poznać „tajemnice”. Niektóre z tych tajemnic odnoszą się do teraźniejszości, inne do przyszłości, a im wyraźniej je odkrywamy, tym silniejsza się staje nasza wiara, a stąd lepsze będą widoki uczynienia naszego powołania i wybrania pewnym, przez posłuszeństwo.

„BY SIĘ SNAĆ NIE NAWRÓCILI”

Ale, powie ktoś, jakżeby to zaszkodziło tłumowi, gdyby słyszał i rozumiał dobre podobieństwo, choć ludzie ci nie byli przygotowani do przyjęcia i serdecznego postępowania w myśl jego zlecenia? Czyż nie doznaliby oni pewnego błogosławieństwa przez częściowe choćby zrozumienie Boskiego planu? Nie będąc doskonałymi w wiedzy czy mądrości, wypada nam się zdać na Pańską

miłość, wiedzę i mądrość w tym przedmiocie i przyjąć za rzecz pewną, że w rzeczywistości tłum lepiej wyszedł na tym, iż pozostał na razie w nieświadomości. Może do pewnego stopnia; odgadujemy jednak, dlaczego tak było. 1. Nawet światowa mądrość zadecydowała, że „odrobina wiedzy jest rzeczą niebezpieczną”. 2. Choćby nawet tłum przyciągnięty był do Pana, żeby Go przyjąć w pełni jako nauczyciela i uwierzyć Jego naukom, to i tak nie byłiby oni z klasy Królestwa, jakiej teraz Pan szuka, mogliby nawet zaszkodzić pewnym szczegółom Boskiego planu odnośnie ofiary Pana naszego, przez protestowanie przeciw Jego śmierci, tak że mogliby wywołać powstanie, które zmusiłoby Piłata do bronienia Jezusa przed złośliwością klasy rządzącej.

Wszystko to jest rozsądne i zrozumiałe, gdy się na to patrzy z punktu widzenia Planu Wieków – gdy widzimy, że wybranie Kościoła nie oznacza potępienia reszty świata, ale przeciwnie, że wybrańcy mogą być z czasem przewodnem Boskiego błogosławieństwa dla nie-wybranych i mają doprowadzić wszystkich do dokładnego poznania Pana i do sposobności życia wiecznego, co będzie odpowiedniejsze dla temperamentu, usposobienia, itd. mas ludu. Nic nie jest tak widoczne jak to, że mało jest takich, co mają uszy ku słuchaniu, a serce ku przyjęciu zaproszenia, aby teraz cierpieć z Chrystusem w nadziei przyszłej chwały, czci i nieśmiertelności.

JAK ROZUMIEĆ WSZYSTKIE PODOBIEŃSTWA?

Słowa Pana naszego: „*Nie rozumiecie tego podobieństwa? A jakoż zrozumiecie wszystkie inne podobieństwa?*” można rozumieć jako oznaczające to, że jest rzeczą odpowiednią dla was poznać znaczenie tego podobieństwa, bo okaże się to wartościowym kluczem do objaśnienia szczegółowo wszystkich podobieństw.

„*Nasienie jest Słowo Boże*” – Łuk. 3:11.

Różne gatunki roli przedstawiają różne gatunki serc tych, co wchodzą w kontakt z tym Słowem. Przez Słowo Boże mamy rozumieć całe objawienie, jakie nam Bóg dał – Biblię. To obejmuje, jak wykazuje apostoł, także słowo mówione przez aniołów – bezpośrednie zlecenia w przeszłości do Abrahama, Izaaka, Jakuba, Mojżesza, itd., włącznie z daniem Zakonu. Ci aniołowie reprezentowali Boga jako Jego rzecznicy. To obejmuje także zlecenia dawane przez proroków, gdy „*od Ducha Świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie*” (2 Piotra 1:21). I obejmuje też nauczanie naszego Pana, Jezusa Chrystusa i Jego apostołów, których On upoważnił do przemawiania w Jego imieniu, jako jest napisane, że: „*W te dni ostateczne mówił nam (Bóg) przez Syna swego*”, a Syn oświadczył odnośnie apos-



tołów, że ci, co ich słuchają, Jego słuchają, a ci, co ich przyjmują, Jego przyjmują, ci zaś, co Jego słuchali i przyjęli, słuchali i przyjmowali Ojca – Hebr. 1:2; Mat. 10:40.

Jest rzeczą odpowiednią, żebyśmy położyli silny nacisk na to jedynie właściwe nasienie, bo wiele zamieszania powstało na tym punkcie z błędnego pojmowania, z używania niewłaściwego nasienia, jak to zobaczymy w następnej naszej lekcji. Nie ograniczamy nasienia do jakiegoś specjalnego tłumaczenia Słowa Bożego ani też nie wmawiamy, jakoby pisma religijne, które zawierają to Słowo, były nieocenionej wartości i dobrym nasieniem. Zaznaczamy jednak z całą stanowczością, że są one dobrym nasieniem o tyle, o ile są w całej pełni wierne Boskiemu Słowu. O ile natomiast przedstawiają one ludzkie filozofie zamiast Boskiego planu i filozofii, o ile mieszają naukę ludzką z Boską, o tyle nie są one dobrym nasieniem. Jakże więc ostrożnym musi być lud Pański co do nasienia, jakie codziennie przyjmuje do serca, jako też względem nasienia Prawdy, które ze swej strony pragnie zasiać w dobrą glebę innych serc.

Niestety, musimy stwierdzić, że prawie cała teologia i wszystkie dzieła teologiczne poza Biblią są tak pomieszczone, że stają się nieprawdziwe, bałamutne; stąd też nie wydają one zamierzonego plonu w sercu, w życiu danej jednostki. Ten ci to jest wielki kłopot z formalnym chrześcijaństwem, z kościelnictwem w obecnych czasach. Tradycje ludzkie zastąpiły Słowo Boże, dobre nasienie, Ewangelię Królestwa i nierazko rozmijają się z Biblią, a przy biblijnym przedstawianiu Słowa Bożego jest także wiele trudności i kłopotów w postaci błędnego tłumaczenia i przedstawiania, co przynosi szkodliwe skutki. W naszych pismach staramy się przedstawić Słowo Boże w sposób prosty, bez domieszki jakichkolwiek ludzkich tradycji. Ustawicznie, stale i uporczywie rozbieramy to Słowo przez obfite cytaty i objaśnienia tegoż, przedstawiając je oczyszczone z wielu błędów i przekręceń. W łasce Pańskiej pokładamy nadzieję, że tylko czyste, nie zanieczyszczone ziarno będzie przez nas rozsiewane w imieniu Mistrza.

PRZYDROŻNE SERCA

Pan nasz w innym miejscu powiada, że polem jest świat, ale nie całe pole, świat, jest w obecnym czasie obsiewania. Wielkie obszary świata ludzkości są już zasiane gęsto różnymi ludzkimi doktrynami i wydają wielkie plony swojego rodzaju. Polem, jakie Pan zasiewał najpierw, było pole żydowskie, już przygotowane przez Boskie instrukcje i zarządzenia, a chociaż środkowy mur rozdzielną już do tego czasu został rozwalony, tak że nie ma już pod tym względem różnicy między Żydami a poganami, nie mniej jednak zasiewana część świata pogańskiego jest jeszcze niewielka, bo Ewangelia Królestwa, Słowo Boże, wśród niewielu zostało dotychczas rozgłoszone.

Możemy przeto powiedzieć, że chrześcijaństwo jest polem pszenicznym, na którym Pan rozsiał swoje Słowo. W chrześcijaństwie więc, a nie w pogaństwie, dokąd Słowo jeszcze nie dotarło, mamy upatrywać tych czterech rodzajów rezultatów, na jakie uwagę naszą zwróciło omawiane podobieństwo. W chrześcijaństwie niektórzy są jak przydroże lub ścieżka wydeptana przez doświadczenia życiowe; czasami w rezultacie nadmiernego powodzenia i zaniedbywania uprawy, nie przyjmują zlecenia Bożego, nie pojmują jego znaczenia. Skoro tacy słyszą zlecenie, nie wstępuje ono do ich serca; u nich jest to tylko fizyczne słuchanie, mało się tym interesują. Chwilowo może zajmuje ich harmonia, pewne wdzięki i racjonalność Prawdy, ale nigdy jej sobie nie przyswajają, nigdy się ona u nich nie przyjmuje, nie są gotowi na jej przyjęcie. Wnet przychodzi nieprzyjaciół Szatan, wróg, i wykrada im każdą szczyptę Prawdy, jaką kiedykolwiek widzieli albo poznali. Prawda nie jest dla takich, choć może mimochodem i na nich padło niektóre jej ziarno.

Taką klasę ludzi można znaleźć w każdej miejscowości, w każdym niemal domu. Niekoniecznie należy ich potępiać; możemy nawet sympatyzować, współczuć z nimi, żałując ich, że są niezdolni korzystać z pocieszenia i dobrodziejstw Słowa Bożego. Te serca nie są podatne do Królestwa w obecnych warunkach. Co Pan może dla nich zrobić w przyszłości – czy to przez próby, utrapienia i zawody w obecnym życiu, co będzie u nich zaoraniem i przysposobieniem ich na przyjęcie prawdy – albo co On może dla nich uczynić w dyscyplinie okresu Tysiąclecia, żeby ich usposobić i przygotować do Prawdy, to już inna sprawa. Wszystko, co podobieństwo powiada, to tylko tyle, że dopóki są w takim stanie, nie są gotowi do przyjęcia, nie są pożądanymi wśród ludu Pańskiego.

SŁUCHACZE OPOCZYSTEGO GRUNTU

Każdy z nas natrafił na taką klasę słuchaczy w chrześcijaństwie. Nie tylko widzą oni cokolwiek z piękna Bożego planu, ale przyjmują z radością, ujawniają wszelkie oznaki, że wydadzą wielkie plony. Mówimy sobie: Zdaje nam się, że ta osoba jest prawdziwym chrześcijaninem i będzie jedną ze zwycięzców. Ale my nie możemy wiedzieć tak, jak Bóg widzi, nie znamy serca, płytkość natury nie ujawnia się wcześniej, niż po stworzeniu opozycji, kiedy to słońce prześladowania sprawi, iż rezultaty zwiędną. Skłoni bywamy do zniechęcenia się, zwłaszcza gdy byliśmy tymi, co pomagali w sianiu nasienia i spodziewali się wielkich rezultatów. Pan w tym podobieństwie ostrzega nas, że On z góry wie, że znaczna część nasienia padnie na opoczyste serca, gdzie mając niewiele pożywku z płytkiego charakteru, wkrótce uwiednie i nie dojrzeje w owoc.

To nie powinno w oczach naszych wyglądać na sprawę beznadziejną, jeśli chodzi o przyszłość. W nowych



warunkach charakter się pogłębi i stosunkowo dobre rezultaty będą osiągnięte albo też, o ile na serce nie oddziałają wpływy Pańskich działań w przyszłości, to takie charaktery będą całkowicie odrzucone jako jałowy grunt i nieużyteczny. Jeśli ktoś z ludu Pana, co otrzymał Prawdę, znajdzie w sobie tę płytkość natury, tę powierzchowność przedstawioną w podobieństwie, to on czy ona powinni natychmiast prosić Pana o takie pogłębienie gleby ich serc, żeby mogli przynieść owoc godny pochwały.

SŁUCHACZE CIERNISTEGO GRUNTU

Gleba, która rodzi wielkie ciernie, jest żyzna i gdyby się całkowicie poświęciła ją hodowli pszenicy, to wydawałaby wielkie plony. Tak też, według wyjaśnienia naszego Pana, jest z niektórymi, co słyszą posłannictwo Boże względem Królestwa – są to dobre, silne i głębokie charaktery, byłiby z nich szlachetni chrześcijanie i przynieśliby wiele owoców na chwałę Mistrza i własnego zaszczytu, gdyby zupełnie poświęcili się Bogu. Ale niestety! ich talenty, wpływy, środki, czas – siła ich serc, żyzność gleby, zaprzągnięte są w innym kierunku – w służeniu ziemskim projektom i ambicjom, których charakter wchodzi w konflikt ze sprawami Królestwa. Podobieństwo wykazuje, że tam, gdzie się pozwoli cierniom pozostać, to sprawy Królestwa ucierpią. Czyli innymi słowami, ci, co słyszeli Pana i miłują Go, są w błędzie, gdy przypuszczają, że mogą jednocześnie miłować Pana i świat; co znów się równa oświadczeniu, że nie możemy służyć Bogu i mamonie, że nie możemy rodzić jednocześnie cierni i pszenicy. Serc nasza muszą być szczere, w zupełności oddane Panu; musimy Go kochać całym sercem, siłą i umysłem, bo inaczej nie możemy rodzić owoców, jakich On wymaga od uczniów.

Niestety! Spośród tych, co słuchają Ewangelii Królestwa w obecnym czasie, ci słuchacze ciernistego gruntu zajmują najwydatniejsze miejsce. Niewiele można się spodziewać po sercu obok drogi, niewiele po tych o płytkich sercach, ale wielkie sposobności utracone są w tych, w których nasienie Prawdy bywa zaduszone przez troski tego życia i zwodniczość bogactw, czyli przez ciernie. Wszyscy ci z ludu Pana, którzy znajdują te ciernie mieszkające się z prawdą w ich sercach, powinni się nauczyć z tego podobieństwa, że nie można zebrać dwóch plonów – dobrobytu, powodzenia, wpływów i honorów według tego świata z jednej strony, a z drugiej wzrastać w sprawach duchownych i dostąpić społeczności z ich Panem w Królestwie. Nie możemy służyć Bogu i mamonie. Pan nie szuka takich, którzy

mają dwoiste serca, aby tacy byli współdziedzicami w Królestwie. Musimy Go miłować całym sercem, o ile mamy wydać właściwe owoce i w końcu usłyszeć Jego ocenę: „Dobrze służył dobry i wierny”.

SŁUCHACZE DOBREGO GRUNTU

Dzięki Bogu, że w Jego opatrności i łaskawości niektóre z naszych serc zostały zorane głęboko przez pługi doświadczenia, kłopotów, zawodów w sprawach i okolicznościach ziemskich. Niechaj mu także będą dzięki, gdy gleba naszych serc jest głęboka i podatna na przyjęcia i oszacowanie Prawdy, Słowa Królestwa. Chwalimy Go, gdyśmy poznali konieczność ustanowienia Jego Królestwa i żeśmy dali posłuch zaproszeniu i przyjęli nasienie Prawdy, zaproszenie, by się stać dziedzicami Pana naszego Jezusa Chrystusa i na jakich warunkach możemy uczestniczyć w Jego cierpieniach, jeżeli chcemy dostąpić udziału w Jego przyszłej chwale. Niech mu też będą dzięki, iż serca nasze były tak nastrojone, że się odezwały na te rzeczy i nie były zaprzągnięte dwoistą myślą o troskach doczesnych, pracy domowej, itd. Nie ulega wątpliwości, że na najlepszej roli można znaleźć nasienia cierni i ostów. Obyśmy mogli dostać dobre nasienie w takiej obfitości, żeby mogły zadusić ciernie, żeby nas oddzielić zupełnie od świata, jego ducha, jego ambicji, jego zamysłów, a poświęcić się w pełni na miłowanie i służenie Temu, który nas powołał z ciemności do przedziwnej światłości. Upewnijmy się, bracia drodzy, nie tylko co do tego, że serca nasze są w rodzaju dobrego gruntu i że otrzymaliśmy i rozwijamy dobre nasienie, Słowo Królestwa, ale starajmy się też nadto o wydanie dobrego owocu. A jako wiemy, że niektóre z nich mogą przynieść plon trzydziesto-, sześćdziesięcio-, a jeszcze inne stokrotny na chwałę Mistrza, przeto postanówmy sobie, żeby przy pomocy łaski Boga, o którym wiemy, że jest z nami, i dopomoże w tym, stać się jednymi z tych, co przynoszą plon stokrotny – w miarę naszej największej zdolności i usług dla naszego Pana i Króla. W jaki sposób możemy zwiększyć naszą wierność? Odpowiadamy: przez zwiększenie szczerości serca, bo to przygotowuje nas do większej miarki nasienia i umożliwi nam doprowadzenie go do doskonałości. Czas żniw już bliski, przeto dopilnujmy, póki jest jeszcze sposobność, by Mistrz zastał nas wydających owoce w najwyższym stopniu podług możliwości naszej natury, otoczenia i sposobności.

W.T. 1906-123

Watch Tower
R-
„Straż”